



21490

kal.komp.

III

Mag. St. On.

P

Książek Kasimierz

Bieranowski Stanisław Szeja. Wzrostowa
starożytna. 2200 r. n. e.

PANDE. VI. VITAE

Polon. Fol.

A. 758.

WIECZNOTRWAŁA

Stárożytney Ozdoby

R O Ż A.

ALBO

Nieśmiertelna pamięć,

Wielkich cnot, y zasług, Wielmożnego niegdy Pána,

JEGOMOSCI PANA,

WOYCIECHA KAZIMIERZA

z Korozwęk

MECZYNSKIEGO,

Podkomorzego Wielunskiego,

Ląskiego, &c. STAROSTY.

pod Hieroglifkiem ROZY Herbowney / potomnym czasom.

P R Z E Z

M. STANISŁAWA IOZEFĄ BIEZANOWSKIEGO, Leopola

w Przesławney Akademii Krakowskiej Filozofii Doktorá, C. M.

Załośnym threnem,

P O D A N A.

Roku Pańskiego, 1670. Dnia 26. Márcá.

W K R A K O W I E,

W Dziejicóm KRZYSZTOFA SCHEDLA, J. K. M. Typographá.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0002820

Ná Stáročytny Kleynot
ICH MOŚCÍOW PANOW
z Korozwęk
MECZYNSKICH,



Ozdobá Roży wieczna, że śmiertelne rázy
Zá nic sobie, y Parki niewiáste wázy.
Już nie raz wielkich Mężow grobowce okryłá,
A z kándoru bynajmniey swego nie złożyłá.
Wdzięczna Bogu y ludziom, Oyczyźnie potrzebna;
W Europie wielkich Domem ROŻYNOW chwalebna;
Ze sobie bez vszczerbku, wiek Rożány wije;
Czyli snadź, Duchem Mężow nieśmiertelnych żyje.

WIECZNOTRWAŁA
Stáročytney Ozdoby
ROŻA

KWiećiste grady, wonne dzdze rożáne,
Jeśliście kiedy słodką náwałnością,
Lub z Hesperyjskich Dziárdynow zerwáne,
Lubo z przedziwney Hyble obfitościá,
Ręká Niebieskich Bogiń wysypáne,
Stráśzne śmiertelnych zewłok okropnościá,
Grobowce wielkich Mężow, y mogiły,
Ku nieśmiertelney pámięci okryły.

II.

Teraz nie kwiećia, lecz sáme korony,
Potopem z niebios sypćie się rożánym,
A świat z Pestáńskich wieńcow zágefzczony,
Niech będzie w nowá purpurę odzianym;
Wielkiego Duchá, tám gdzie jest złożony
Zmárły przybytek, niechay się rumiánym
Dzika Atropos wstýdem záfarbuie,
Ze z śmiertelności ROŻA tryumfuie.

III.

Wászá to háńbá, Parki nieużyte,
Y twoiá czaśie łakomy fromotá,
Zeco Mármury z pod ziemi dobyte,
W których przedziwna cud świata robotá,
Y dzieło rėku stáwia známięnite;
Ze co z porfiru, z iáspifu ze złotá,
Grożące Niebu colossy trawicie,
Iedney się ROŻY trwáłościá háńbićie. IV.

IV.

Pádły Rhodyjskie słońeczne Máchiny,
 Mausolá nieznąc z grobowcem wspaniałym,
 Z Pyrámid wielkich, iuż tylko perzyny,
 Bábylon trupem leży pozostałym;
 Ięcza pod władzą frogiey Proserpiny,
 Zdeptáne Theby, y z Ilium całym,
 Aktora żyje dziś, y dziś vmiera;
 O wyltkie wieki Roża się ociera.

V.

O to wielkiego z Korozwęk imienia
 Maż nieśmiertelny, gdzie ciała zewłoki
 Złożył śmiertelne, lubo to do cienia
 Iako więc słońce podchmurne obłoki,
 Płacac powinny trybut przyrodzenia,
 Ná czas wstąpił, iednak go Stooki
 Y tu dożiera Argus wieczney sławy,
 Gdzie Roża zdobi grobowe murawy.

VI.

Nie grub to, ale wdzięcznie roskwitniony
 Stárożytnego wirydarz Poráiu,
 Ná łasney Gorze, stanał zaszczepiony
 Mátki przeczystey, w liliowym Ráiu;
 Gdzieć Roż tyśiacem pálac otoczony,
 Pospolitego niewedług zwyczáiu,
 Sławá do wieczney pamięci otworzy,
 WIELVNSKI niegdy zacny PODKOMORZY.

VII.

Ták náležáło, gdzie ręká troskliwa
 Inszych popiołem smutnym zasypuie;
 Zgrzybiátych wieków kedy zazdrościwa
 Twarde marmury, szędziwość rysuie;
 W błádyh cyprysách, śmierć gdzie się ożywa,
 Imioná tráci, y ślad ludzki psuie; (ny,
 Tám ábyś nie w proch szedł w momét zniknio-
 Lecz w Rożách kwitnał, w ktorychś zrodzony.

VIII.

VIII.

Poray cie świata, Domu prześwieznego
 Wielkich Rozynow, Kleynot znamięnity,
 Ná iásny widok kráiu pułnocnego
 Wydał, tyśiacem cnych Meżow okryty;
 Nie tylko gdzie się Niebá Sarmáckiego,
 Aquilo zimnem sroży nie vżyty;
 Lecz y tam, gdzie się przy Rzymskiej stolicy,
 Świat w Europeyskiej zamyka żrzenicy.

IX.

Várykan, ktory świat wszytek celuie,
 Boskich ná ziemi Namieśnikow Świętych,
 Czterech naywyższych Biskupow ráchuie,
 Náthron tak wielki z cnych Rozynow wziętych;
 Tu nieśmiertelne imioná znáyduie,
 Do Kárdynałskiey purpury przyiętych
 Meżow chwalebnych, ktorych z Domu tego
 Roża Senatu zdobiła Rzymskiego.

X.

Przedziwna Rozo, coż zemną Oyczyłty
 Świata Polskiego kray, rzecze o tobie!
 Milknie mi ięzyk, gdy twoy oczywiłty
 Vznawam pozor, w cnych Meżow ozdobie
 Nieprzeliczoney; ktorych wiekuilty
 Czas w nieśmiertelność iuż poświęcił sobie;
 Prawie iak ręká wąpi w Roz gestwinie
 Ktorą ma zerwać, tak tu dowcip ginie.

XI.

Tu widzę, iako w MENCZESKIEY Koronie
 Wielki Apostoł Polski, Woyciech Święty,
 Vsiadł Gnieźnieńskiej Káthedry ná Thronie,
 A potym Duchem Niebieskim zawzięty,
 Między niezbożny naród, w Pruskiej stronie
 Gdy zwiara spieszy; pobożnie zączety
 Biek swoy, wkrwi własney kończy ponurzony,
 Herbowna Roża, wije mu korony.

B

XII.

XII.

Tęż widzę y ná skroniach światobliwych,
Iák ślicznie zdo bi iegosz Rodzonego
GAUDENTIVSA, z Mężow sprawiedliwych
Arcybiskupá niegdy Gnieźnieńskiego.
Wernerá z Płodzkich Biskupow Zarliwych,
O Kościół Boski Duchá gorącego;
Który Infułę krwią niewinna skropił,
Gdy w nim Bolesta, miecz ostry vtopił.

XIII.

Y twey WINCENTY KADŁVBKV, ná głowie
Czylinie z tego iest ROZA ogrodá?
Ktoremu miłszy Zakon w Iędrzeiowie,
Niż ná Káthedrze Krákovskiej wygodá;
Twym Hystorycznym piorem Sarmátowie
Słyná; á życia Świętego nágrodá
Tá iest, że grob twoy Bog vzccił cudámi,
Záwzgárdę Swiátá, y z iego pompámi.

XIV.

Wrocłáwskie Mitry, y wam z tad Rozáne
Od Zyrosławow kwitná pastorały:
Ale z KORozwękimioná w pisáne
Wieczney pámięci, y wybor wspaniały
Wielkich Heroow wspomnieć vkocháne,
Muzy się spieszá; lubo doskonáły
Zaden w tym dowcip, wydolać niemoże;
Raczey niech wszystkie swiátá liczy Roże.

XV.

Y ktore sz pioro? twemu DOBIESŁAWIE
Wielki Krákovskiniędy KASZTELLANIE,
Imięniu zrowná? lub twemu KRESAWIE
Wáleczny Mężv, szczęśliwy HETMANIE;
W tey y DOBIESŁAW nieśmiertelney sławie
Niech WOIEWODA LVBELSKI zostánie.
W tym Domu, wielkie, y máłe pieczęci,
A ktos do wieczney da godnie pámięci?

XVI,

XVI.

Y ty Krákovski niegdy Infułaćie
ZAWISZA, kwiećie z KORozwęk w sławiony,
Czyli naywyższy rząd w Koronie ná cie.
Y sam Krolewski Thron nie był złożony,
LVDVVIK Krol, gdy swoy honor w Máiestáćie,
Tobie w niebytność chciał mieć powierzony;
A tyś wielkiemu rowien cie aronvi.
Madrze Polskiemu zdołał Trionowi.

XVII.

ANDRZEIV ROZA z KORozwęk, imięnia
Arcybiskupie Gnieźnieński wielkiego,
Iż cie żáłosny thren moy nie wymienia;
Y STANISŁAWA toż PODKANCLERZEGO
Muśi w zassonie potykać milczenia;
Lecz was iusz słavvá vvieku potomnego,
Ná Cedrách dawno vczonych rysuie,
Gdzie tyś iac inszych Mężow zápisuie.

XVIII.

Dość o Herbownym Kleynoćie Rozánym,
Niech to ogłosza Kámeny życzliwe;
W lidzbie sposobem ledwie co zrownánym,
Isto Hetmánow imioná szczęśliwe
Liczy; á w Senat Polski poczytánym
Nádsześćet więcej Mężow pámiętliwe
Infuły, Krzesła, Vrzędy, Godności,
Do tryumfálney podáie wieczności.

XIX.

Więc tak gruntovvny, y tak rodovvity
Rozy Męczęnskich szczep ma Perlephona
Smiertelnie podćiać? y ovvšem sov vity
W styd, y zelżenie niech ma pocháńbiona;
Bo tu y lámo Niebo ma obfity
Do svvoich vćiech povvab; gdzie Koroná
Y zdavvnych vviekovv męczęnska słynęła
Y svvieżo vv oczách Iápońskich stánęła.

B2

XX.

XX.

Niedosyć było Rozy tak prześlicznejey,
 Świat zdobić, w którym z wieków dawnych zro-
 Lecz opuściwszy kray ziemię dziedzicznej (sta;
 Na świat się nowy w Japōnij przeniósł;
 Gdzie niezbożności stolicą różlicznej
 Jeszcze się z knieziów dzikich niewyniosł;
 Tam chciwy prace, chciwy krwi rozlania,
 Przez frogie morza affekt się zagania.

XXI.

W Tobie Męczynskich o Błogosławiony
 Mężu, a wieków naszych Męczenniku
 Który w porządek twój jest policzony,
 Zarliwy niegdy Boski miłośniku
 Ignacy; a Ty na krew zaśluzony,
 Ofiarę z niego dzięki Japończyku
 Bogu uczynił, przez niezbożne dzieła,
 Gdyiego Święte Roze krew zboczyła.

XXII.

Tak Bogu oddał, Maś ten Światobliwy
 W Oyciech z Korozwek Męczynski w Koronie
 Męczeńskiej skutek imienia prawdziwy,
 A gdzie siedm innych, przy najwyższym thronie
 Błogosławionych Mężów, ma szczęśliwy
 Z tej Rozy załczyt; tam niewinne skronie.
 Nieśmiertelnemi ozdabia laurami,
 Prawnuk szczęśliwy między prądziadami.

XXIII.

Ta jest wspaniałość Roze Poraiowey,
 Lubo snadź w jednym listeczku dotkniona;
 A teraz swady trzebą Nestorowey,
 Aby w Niebieskich Nektar osłodzona,
 Stała światu wymowy takowey;
 Zeby twa sława przez nie dosięgniona,
 Po wszystkie wieki pamiętna została,
 Gdy cię z Dziardynu twego śmierć zerwała.

XXIV.

XXIV.

O cnych Rozynów, Roze wieku tego,
 Cnota, odwaga, kándorem, ludzkością,
 Nieporównana! wspomnienia słodkiego,
 Kwiecie wyborny, które nu zacnością,
 Krwie starożytny Domu prześwieznego,
 Wszelki należy splendor, z wspaniałością
 Zasług dziedzicznych, a teraz pod cieniem
 Śmiertelnym, stał się fere naszych zranieniem.

XXV.

O tobie mówię, który już słodkimi
 Oczyźnie mówić zamilkłeś wstami,
 Wielkich z Korozwek ludzi, odważnemi
 Mężu przezacny między Heroami;
 Ziemię Wielvnskiej, między Koronnemi
 Ozdobo niegdy iedyna Synami
 Cny Podkomorzy niegdy, a westchnienia
 Teraz przyczyno, y łez wyroczenia.

XXVI.

Y komusz, jeszcze w młodości dziecinney,
 Gdy pierwszy promień cnot twoich wypadał,
 W rozanym wieku, w łzczerości niewinney
 Większy się splendor, do wyfokiej składał
 Na świat ozdoby? a ze krwi powinney
 Gdzieś większym zasług depozytem władał?
 Iako gdy zewsząd, światu nader miła,
 W onność z Herbownych Roz cię dochodziła.

XXVII.

Tu cię Poraiu zdoził Oczystego
 Kwiat starożytny; tu Płazow obficie
 Z Matki ozdoby; tu zaś Minockiego
 Domu zasługi; Balow rodowite
 Imiona przytym. Od starożytnego
 Wieku w Senacie, w Marsie znamięnite;
 Gdzie Lanckorońskich Lwy widać ogniste,
 Gdzie Samotvlskich Nalecze Oczyste.

C

XXVIII.

XXVIII.

Traby IORDANOW gdzie Sarmatów cnotę
Europie głoszą; gdzie z Tęczyńskich dawne
Cnych KORYCINSKICH są Topory złote,
Zbaskich, Łatańskich, rylskich Domy sławne;
Gdzie OLEŚNICKICH znać wieczną ochotę;
Y ktore zdawna świat polski ma iawne
Imion, y Mężow, dzieła nie zliczonych,
Przy ROZACH stana Polszcze wlubionych.

XXIV.

Tak rodowita dostojność znać było,
Wielmożny niegdy PODKOMORZY w Tobie,
Iszczę gdy Pallas, co iey wspomnieć miło,
Za jeden drogi kleynot wzięwszy sobie,
Co się iey potym szczęśliwie zysciło,
Wielką nadzieję miała w twej osobie;
Tam gdzie w Krakowey zasiadłszy stolicy,
Trzech set lat prace, y zasług liczy.

XXX.

Z tad nauk, y cnot postępek szczęśliwy,
Y szczerść wzięwszy kándoru Polskiego;
Odległe kraie zwiedzić dowcip chciwy,
Gdzie ma Europá co naycelniejszy
W narodach przeszedł; wszędzie pamiętliwy
W Palladzie, w Marsie do wieku dalszego
Skarbić, przykłady, nauki, ćwiczenia,
Isć do wyfokiey rady z doświadczenia.

XXXI.

Tak go Oyczyzná z Narodow postronnych,
Sercem z áffektu otwartym witała;
Tak doprac Marsá, w Polszcze nieuchronnych,
Iuż go bydź Mężem odważnym widziáła;
A on znájąc się bydź Synow koronnych,
Ktorem zabávva z Marsiem należała,
Zaraz przy złotey wolności obronie,
Wszytek się oddał Sarmackiey Bellonie.

XXXII.

XXXII.

Rodzącá cnego Duch prawie dziedziczny,
Wiodł go tak mężnie, w ten zápał Márswy;
Pomniac, iako on zdawna Heroiczny
Mąż, pod Choćimem Bisurmańskie głowy,
Tatarskie hordy, y tłum nie przeliczny
Kozackiey burdy, gromieł zádnieprowy,
Iako ANDRZEY Stryi, Moskalá grubego,
A OLBRZYCHT w Prusiech pisał Lwa Szwedzkiego.

XXXIII.

Czas miał złoty, czas nie porównany,
Między Laurami Krola Walecznego,
Czas z Władysławem Czwartym pożądaný,
Cel, á stał y krez splendoru polskiego;
Lubo pokoiem słodkim zawołany,
Czas iednak ducha pełen woennego;
Z ktorem szczerść naszą vtrácona,
Krwawie płaczemy, iuż nie nagrodzona.

XXXIV.

Iedwie co woien Kataráktę krwawę,
Mars sroga klęská pod Korsuniem ziawił,
Męczyński wszytek ná odważną sprawę
Gotow, przeciwko zdraycom się wyprawił,
Gdy iuż Oyczyźnie wydár wszystkie sławę,
Y miecz w fercu iey, Bunt Ruski zakrwawił,
W tak ciężkim rázie, w ostatniey ohydzie,
Ná płac, ná tysiąc śmierci mężnie idzie.

XXXV.

Koszty, odwagi, y trudy woienne,
Iedyna miłość Oyczyzny cukruie,
Iuż Zbóraz, Zborow, Bátow, iuż codzienne
Iedzą piekielna turýe buntuie;
Wpada Szwed, Węgrzyn, y samobezdenne
Piekło iuż pászcze otwartą gotuie
Ná zgubę Polská; á pełne nadzieie
W odważnym Męszu, serce nie truchleie.

XXXVI.

Ongdy ná zášczyt Oyczyzny ginący,
Ziemie Wieluńskiej Rotmistrzem zostawał,
Dzielności wiekom potomnym słynący,
Iak Heroiczne postęпки wydawał,
Pomsta łowitą we krwi swej tonący
Z Szwedzkiej imprezy, iak często wygrywał,
Drapieżnych Sępów, gdy pádła obławem,
Pod Boleławcem, Káliszem, Piotrkowem.

XXXVII.

Nieprzyacielski gdzie się miecz wciął,
Już prawie w samym sercu utopiony
Miłey Oyczyzny; podaney niemiał
Vstugi ná to; idąc niewściągniony
Koszem y sercem; tam kędy rozwijał
Chorągwie, Polskiej ná oko Bellony;
Mężny Achilles odwaga Mársłowa,
Niemniey y rada Nestor, y wymowa.

XXXVIII.

Dowcip y rozum wyłoki, tá swemi
Złotopłynnemi zdołał vstami;
Rozsadek wielki, między poważnemi
Iasniał w trudnościach naywiększych sprawami,
Prawdziwa miłość Oyczyzny, żadnemi
Nieuwiedziona fakcyi respektami,
Przy prawdzie, ktorey żarliwie bronił,
Zasługi raczey, nie faworskarbił.

XXXIX.

Taki niośł vmysł, y głosu wolnego
W klar stáropolską szczerść bez przysady;
Lubo więc posłem, do Seymu Wálnego
Nie ná praktyki, lecz ná zdrowe rady,
Zgodnemi głosy Woiewodztwa swego
Obrány stawał, polityczne zdrády
Przed czasem gásił, y mowy subtelne,
Sam bez skrytości, miał zdanie rzetelne.

XXXX.

XXXX.

Co w nim, gdy serca cnych Mężów widziały,
Ze nie był Myśla Machiawelowym,
Ochotne przeto Vota mu w tym dały,
Aby Márszałkiem stanał był Seymowym;
Wizákże cnot iego, y z stąd zaiasniały
Większe ozdoby, że będąc gotowym
Przyprawdzie stanać, y zwykley szczerości,
Odniośł od Bráci, dąk ten swej godności.

XXXXI.

Cándor ten iego, y vmysł wspaniały,
Przy wolnych prawach, prawdzie, y słusności,
Sadowe dosyć gloszą Trybunały;
Ktore przy Bogu, przy sprawiedliwości
Deputatem go czterekroć widziały;
Y owšem w pierwszej ná to dostojności,
O iaka sadu ozdobę wydawał,
Gdy Trybunalskim Márszałkiem zostawał.

XXXXII.

Akty publiczne z kosztem odprawione,
Y z kochającą Oyczyznę ochotą,
Ná Commisiách I wowskich oświadczone,
Z szczerością rady, splendory z szcudrota
Przy Máiestarach Krolewskich położone,
Wierność ku Pánu, tak złączona z łotą
Wolnością oraz, że ani tá miała
Vszczerbku, ani tam tá szwankowała.

XXXXIII.

To skarbie jest pochwał iego, odległością
Zadna potomnych czasów niezgubiony;
Iako y teraz z wszelką dostojnością
Chciał mieć Thron Páński; wшыtek obrocony
Ná to, aby w nim swoia szczęśliwością
Swiat Polski mógł bydź szczyrze vcielzony;
Co iuż y zdrowiem, y życiem swym cále
W Piotrkowskim zamknął teraz Trybunał.

D

XXXXIV.

XXXXIV.

Tá Rożv wdzięczność Oyczyźnie oddána.
Y oświadczony kándor iey życzliwie.
A zaś iák niebu była vkochána,
Y w oczách Boskich kwitnęła szczęśliwie;
Lubo dowcipem ludzkim nie vznána
Rzecz to, y sercu należy własciwiwie,
Tym bezpiecznieysza, im skrytsza zostáie,
Przed samym Niebem tylko się vvydáie.

XXXXV.

Wszakże iák Rożv, lubo vtaioney,
Zápách się słodki z krytości dobyvva;
Ták żarliwwości lubo żamilczoney,
Ktora pobożność zvyklá mieć pravvdživva,
Wonność vvynika; iáko dośvviadczoney
Roża pochvvały vvtym była szczęślivva,
Ze tak vv Koronnych zábávách kvvitnęła,
Aby przed Bogiem ozdobna stánęła.

XXXXVI.

Y z tad o Kościół Boski vkrzyvvdzony,
Żarlivvem nie raz ogniem pałaiaca,
Pobożny áffekt vv tym nie vtaiony,
Wydała iávvnie, duchovvnych broniaca;
A vvszczodroblivvych nigdy nie sprzykrzony,
Iálmuznách effekt obficie dáiaaca,
Co z rękú Boskich hoynie odbierała,
Hoynie ná flugi Boskie vvyysypála.

XXXXVII.

Ostatni termin ześcia śmiertelnego.
Wszystkie te ákry pobożne vvyiávvił,
Gdzie iuż nie kosztu chroniac się żadnego,
Z dostatkovv vv ktorých Bog mu błogosłávvił,
Splendoru niechciał mieć pogrzebovvego:
Ktory próżnemi kóztzy davvno travvił,
W národách Polskich zacne Fámilie,
Z obrázá Boską niszcząc substáncye.

XXXXVIII.

XXXXVIII.

Lecz funerałem to pokazał skromnym,
Ciála depozyt gdzie chciał mieć złożony,
Gdzie sobie, y swym następcom potomnym
Zacny grobowiec chciał mieć wystawiony;
Ná iásney Gorze; ze tym pompom płonnym
Prośna impensa; raczey do Korony
Wieczney to służy, im mniej ma tá zgubá
Dáremnych kosztów, y światowachlubá.

XXXXIX.

A tu żáłośne gdy czynię wspomnienie,
Ymnie obfitość lez gorzkich zalewa;
Y wam przezacni krewni rozrzewnięcie,
Sercy áffektów bolesnych przybywa;
Ze wam ozdobę iedyną, pod cienie
Wzięła śmiertelne Parká żázdrosći wa;
Ze tak wyborny kwiat, á kwiat Rozany,
Prawie z pod serca wászego zerwany.

L.

Tobie SIERADZKI naprzód KASZTELLANIE,
Iák serce rani strátá Rodzonego,
Wielmożny z KOROWEK MĘCZYNSKI IANIE,
O iákośśalu pełen serdecznego!
Ze zostáteczna waletá rozstánie
Wieczneć vczyńił Rodzony, ktorego
Ze krwi, y oraz z cnot wielkich kochałeś,
Ktore wyłoce sobie poważałeś.

LI.

Szácunek miałá powinný vciebie,
Madrość, odwagá, ludzkość, Szczerość iego;
Iáko sam w kaźdey stawałeś potrzebie,
Kóztu y serca pełen odważnego,
Dáiac fortuny, y samego siebie,
Żarliwie dobrá dla pospolitego.
Iáko z pochwała, ktora dla cnot władałz,
Kzesło Senatu Polskiego zásiádałz.

D₂

LII.

LII.

Y wam niewinne serca, rożanego
Herbu w kwitnących leciech śliczne kwiaty,
Wielka nadzieio Domu przezacnego,
Cnoty Rodzicá wielkiego, zá láty
Pryszła pochwało, wieku Pánieńskiego
Rożo ozdoba, y zmiłemi Bráty,
O iáko ciężka boleścią zránione!
W krotce podwákroć iuż ósierocone.

LIII.

Niedawno z oczu wálznych vkochána
Z domu Przylédzkich Mátká przeświernego,
Oświećimskiego niegdy KASZTELLANA
Corá, Mátrona sercá pobożnego,
Ná wzor cnot wálznych światu pokazána,
Godná pámieći imienia wiecznego,
W rożanym wieku kiedy zostawała,
Do Elizyiskich Kraiów się wybrała.

LIV.

A potey ieszcze łzy nie osuszone
O iáko ciężko rozrzewniał nowy!
Iáko wzdychania czyni wtęsknione,
W domu Rodzicá Akten pogrzebowy!
Iuż wáśze Roże vpádły zemdlone,
Gdy Dekret śmierci podciął ie surowy,
Iuż wáśz nie Roża, lecz ciernie doryka,
Co w żalu sercá ná wylot przenika.

LV.

Lecz ieszcze Roża, ná poćiechę wieczną,
Y ná otárcie łez wálznych rzewliwych,
Żyie Kándoru swóiego bezpieczną,
W sercách, wáffektách ludzkich pámietliwych;
Ozdobę która miała z cnot státeczną,
Lubo w grobowcách wydáie płaczliwych;
Iey pochwał, które w zasługách zámyka,
Złey Proserpiny ślázo nie tyka.

LVI.

LVI.

Zozdoby swoiey bynamniey nie złoży,
Lubo to ná czas pod śmiertelność zaszła,
Lubo się sroga Libitina sroży,
Miłość iey w sercách Polskich niewygásła;
Rycerskie sprawy, Mársowe Obozy,
Nieprzyacielskim gdzie się trupem pásła
Brzydka Erinnis, Seymiki, Seymowe
Ziązdy, Polelskie izby, y sądowe.

LVII.

Glán supozoru, tey Roży wiecznego
Cnot, pochwał, zasług nigdy nie zaráia;
O rzeczy Boskie, Duchá pobożnego,
Y szczodrobliwóść iálmuzny wydáia;
Ludzkość, vsługę sercá przyiáznego,
Sásiad, przyiaćioł, áffekty wyznáia;
A iá gdy z Threnem żáłosnym vstáie,
Tu w RożACH wieczny nágrobek mu dáie.

LVIII.

Odwaga, cnota, Męstwem; zasługami,
Potomney, godzien Mąż nieśmiertelności,
Woyciech Męczynski, tu Między Rożami,
Ktore z Herbowney dziedziczył zacności,
Snem śmierci zasnął, ktorego ze łzami
Duchowi życzie szczęśliwey wieczności
A ná śmiertelnę w tym grobowcu łożę,
Herbowne iego sypćie wonne Rożę.





P. XIX. 42

